

Hubert Czachowski

Współczesne objawienia maryjne - religijność ludowa pomiędzy magią a teologią

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 3, 201-210

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hubert Czachowski

Muzeum Etnograficzne

Toruń

Współczesne objawienia maryjne – religijność ludowa pomiędzy magią a teologią

Dla wszystkich, którzy zajmują się badaniem katolickiej religijności ludowej¹, rola maryjności w kształtowaniu postaw, światopoglądów, mentalności, wyobrażeń jest oczywista. Uwidacznia się ona najbardziej w wielu różnych zachowaniach religijnych – są to m.in. pielgrzymki, organizacje, modlitwy, kult obrazów. Widoczna jest również w ludowych wyobrażeniach Matki Boskiej². Wyjątkową pozycję w kulcie maryjnym mają poświęcone Matce Jezusa sanktuaria z cudownymi obrazami i rzeźbami.

Jednymi z najbardziej wyrazistych ośrodków występowania i kształtowania się współczesnej religijności ludowej są miejsca objawień maryjnych i trudno – jak sądzę – przecenić ich rolę. Chodzi tutaj zarówno o miejsca kultu „oficjalnego”, które od setek lat istnieją w pejzażu miejsc pielgrzymkowych, jak

¹ Precyzyjniejszym niż „religijność ludowa” byłoby pojęcie religijności typu ludowego, adekwatnie do istniejącego już w polskiej etnologii terminu „kultura typu ludowego”. Wykluczyłoby to utożsamienie religijności ludowej z religijnością mieszkańców wsi.

² J. G r a b c z e w s k i: *Postać Matki Boskiej w ludowych przekazach językowych*. „Polska Sztuka Ludowa” 1984, nr 3; U. J a n i c k a - K r z y w d a: *Sposoby przedstawiania Matki Boskiej w folklorze słownym Polskiego Podkarpacia*. W: *Orędowniczko nasza. Kult Matki Bożej w polskiej kulturze ludowej*. Red. A. S p i s s. Kraków 1996, s. 68–83; E. R o s a: *Typy Madonny w literaturze ludowej*. „Literatura Ludowa” 1986, nr 3.

również o miejsca nie uznawane przez Kościół katolicki, gdzie występują objawienia maryjne i gdzie dzieją się liczne cuda. Do tych pierwszych należą na przykład Lourdes, Fatima czy Medjugorie, do drugich – Melleray w Irlandii czy Bayside w Stanach Zjednoczonych.

Objawienia maryjne odgrywały podobną rolę również w przeszłości³. Największymi w ciągu wieków centrami ludowej religijności, także w Polsce, były sanktuaria poświęcone Matce Boskiej. Ogromna ich większość powstała właśnie na skutek różnorodnych zdarzeń o charakterze cudownym (mirakularnym). Również późniejsza historia tych miejsc obfituje w ogromną liczbę podobnych zjawisk⁴.

Przedmiotem tego artykułu będą jednak tylko objawienia, które rozpoczęły się niedawno i nie są uznane oficjalnie przez Kościół. Oczywiście, moim zadaniem nie jest wyjaśnienie prawdziwości czy fałszywości współczesnych objawień maryjnych. Tę sprawę trzeba zostawić teologom. Zamierzam tylko przedstawić sytuację, w jaką „uwikłani” są bywający w tych miejscach pielgrzymi, oraz opisać ich religijne doświadczenia. Pozwoli to przybliżyć się do poznania mentalności ludzi doświadczających cudu, zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio.

Literatura dotycząca współczesnych objawień maryjnych i związanych z nimi cudów jest – także w Polsce – przebogata. Są to przede wszystkim prace teologiczne, pisane głównie przez księży, a jeżeli przez osoby świeckie, to z kościelnym imprimatur. Inną grupę stanowią autorzy piszący o tych sprawach w tonie popularnych sensacji, na równi z rewelacjami o UFO czy o wszelkich zjawiskach paranormalnych. Zastanawiające jest to, że tematyka objawień maryjnych rzadko pojawia się w opracowaniach etnologów czy socjologów religii. W Polsce można takie publikacje policzyć na palcach jednej ręki; w literaturze światowej nie jest wcale lepiej. Do tematu objawień sięgają także psychologowie religii, którzy jednak *a priori* odrzucają możliwość ingerencji boskiej w sprawy doczesne, a objawienia rozpatrują jako halucynacje⁵. Oczywiście etnolog jest w dużo lepszym położeniu i nie musi – ani nie powinien – iść tym tropem. Może bowiem wziąć w nawias rozważania o przyczynach powstania objawień. Nie ma najmniejszego powodu brnąć dalej w tego typu dyskusję. Sam fakt, że ludzie wierzą w to, iż w jakimś miejscu objawia się Matka Boża, i doświadczają w tym miejscu obecności *sacrum*, jest najważniejszy i wystarczający do rozpoczęcia etnologicznych dociekań.

³ Zob. np. S. B a r n a y: *Objawienia i widzenia Najświętszej Maryi Panny w średniowieczu*. W: *Objawienia maryjne. Drogi interpretacji*. Red. K. P e k MIC. Warszawa 1994.

⁴ Zob. Wacław z Sulgostowa: *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne*. Kraków 1902.

⁵ Por. M. P. C a r r o l l: *Dziewica z La Salette i Lourdes: kogo widziały dzieci?* „Nomos” 1994, nr 5/6, s. 63–88.

Także w Polsce obecnie objawienia maryjne dzieją się w kilku miejscach. Nie zostały one zaaprobowane przez Kościół katolicki jako oficjalne miejsca kultu religijnego, a wręcz są potępiane. Nie przeszkadza to jednak licznym wiernym do nich pielgrzymować, często nawet wbrew wyraźnemu stanowisku swoich proboszczów czy biskupów. Miejsca objawień i doświadczający ich wizjonerzy skupiają wokół siebie liczne rzesze pielgrzymów. Objawienia maryjne i dziejące się tam cuda wywołują zawsze ogromne zainteresowanie różnych grup społecznych.

Do najważniejszych miejsc kultu objawień maryjnych należą: Oława (dawne woj. wrocławskie), Ruda (dawne sieradzkie), Chotyniec (dawne przemyskie), Wykrot na Kurpiach i dwa miejsca w byłym województwie toruńskim – Okonin koło Grudziądza oraz Radomin koło Golubia-Dobrzynia. Liczba pielgrzymów tam bywających jest ogromna. Niestety, nie znam żadnych badań, które pozwoliłyby ją uściślić. Z moich własnych obserwacji wynika, że np. do Okonina miesięcznie przyjeżdża kilka tysięcy wiernych z całej Polski. Podobnie bywa w innych miejscach. Na uwagę badacza zasługuje fakt, że pątnicy, którzy przybywają do tych „nieoficjalnych” miejsc kultu, pielgrzymują równocześnie do ośrodków uznanych i stanowiących od lat centra promieniowania polskiego katolicyzmu, takich jak Częstochowa, Gietrzwałd czy Licheń. W dwóch ostatnich miejscowościach Maryja objawiła się w XIX wieku i do dzisiaj jest to mocno podkreślane w rozwijającym się tam kulcie.

Pielgrzymi odwiedzający cudowne miejsca nie zrywają więc więzi z Kościołem katolickim. Są często nawet bardzo aktywni w różnych oficjalnych grupach wewnątrz Kościoła, bywają wręcz animatorami życia religijnego w parafiach. Większość wiernych o wrażliwości mirakularnej odwiedza te miejsca w ramach pielgrzymek organizowanych często we własnych parafiach albo wewnątrz kościelnych grup religijnych.

Sytuację jeszcze bardziej komplikuje fakt diametralnie odmiennych postaw i stanowisk wywoływanych przez objawienia, nawet wśród samych księży katolickich. Są bowiem wśród nich tacy, którzy wręcz opiekują się tymi miejscami i wizjonerami, jak i tacy – wśród nich zwłaszcza hierarchowie kościelni – którzy zdecydowanie odnoszą się do tego negatywnie. Niejasny jest też status kapelanów odprawiających tam msze św. oraz samych wizjonerów, będących religijnymi autorytetami dla setek, a nawet tysięcy pielgrzymów. Trudną rolę mają w końcu też proboszczowie parafii, na których terenie rozgrywają się te wydarzenia. Być może, iż te bardzo liczne grupy polskich katolików faktycznie stają na granicy herezji, przyjmując w tych miejscach komunie św.

Jak widać, taka dwuznaczna sytuacja nie wywołuje żadnego „pęknięcia” w religijności i postawach pielgrzymów. Oczywiście wiedzą oni, których ośrodków Kościół nie uznaje. Tłumaczą to jednak najczęściej tym, iż Kościół nie wypowiada się publicznie na temat dziejących się współcześnie tzw. objawień prywatnych (pielgrzymi używają tej teologicznej nazwy). Jako przykład podaje

się Medjugorie – choć Kościół oficjalnie nie uznał dziejących się tam objawień, to za jego aprobatą organizowane są tam liczne pielgrzymki.

Jak wielkie to wszystko wywołuje rozbieżności w Kościele, dowodzi analiza bogatej katolickiej literatury dotyczącej tych zagadnień. Trzeba od razu powiedzieć, że duże jest w tej materii pomieszanie. Nie ułatwia to – zwłaszcza ludziom niewykształconym – postulowanego w tych pracach właściwego i ostrożnego rozróżniania zjawisk. Są więc uczone, teologiczne rozprawy, nieczytelne jednak dla nie obeznanych z terminologią teologiczną czy filozoficzną⁶. Są i prace przeznaczone dla masowych odbiorców. Dodajmy, że większość tych prac można kupić na miejscach objawień (na przykład w Okoninie), jak i w wielu księgarniach (zarówno katolickich, jak i nie związanych z Kościołem). Pielgrzymi chętnie kupują i czytają takie książki.

Jednak nawet sami księża nie zawsze potrafią z dystansem podejść do zebranych informacji, czego przykładem jest książka *Madonna płacząca*, wydana przez Wydawnictwo Salezjańskie (miała ona przynajmniej dwie edycje). Znajdujemy w niej relację o płaczącej figurze z domu stygmatyczki Jadwigi Bartel w Radominie⁷. Relacja ta opiera się na artykule zamieszczonym w popularnej gazecie „Nie z tej ziemi” i wszystko z niego jest wzięte za dobrą monetę. Sprawa jest jednak o wiele bardziej skomplikowana, niż sądzili autorzy publikacji. Wiadomo, że miejscowy proboszcz od początku był do zaistniałej sytuacji nastawiony negatywnie, ale już jego kolega z sąsiedniej parafii otaczał Jadwigę Bartel duchową opieką, a po jej śmierci napisał i wydał o niej książkę, zresztą bez pozwolenia władz kościelnych⁸. Stygmatyczka na dodatek była dość mocno związana z grupą ludzi skupionych wokół wizjonera Małego Kamyka z Australii. Jego orędzia są rozpowszechniane na całym świecie – głosi on w nich m.in., że będzie następcą Jana Pawła II oraz że główni doradcy obecnego papieża są wysłannikami szatana. Grupę zwolenników wizjonera próbował z kolei „obłaskawić” inny okoliczny proboszcz, który zgodził się – za ich namową – umieścić w przykościelnej kaplicy figurkę Matki Boskiej płaczącej krwawymi łzami, stojącą wcześniej w pokoju stygmatyczki. Pochował także Jadwigę Bartel tuż przy kościele, pod krzyżem misyjnym, czyli jednym z najważniejszych miejsc na przykościelnym, wiejskim cmentarzu.

Przykładów takich można by podać dużo więcej. W Okoninie co miesiąc odbywa się msza św. odprawiana przez emerytowanego księdza, przyjeżdżającego z odległości ponad 100 km. Miejscowy proboszcz, oczywiście, nawet tam nie zagląda, stosując się do oficjalnego stanowiska biskupa toruńskiego. Zdarza się natomiast, że na miejsce objawień przyjeżdżają zakonnice, które robią sobie tam pamiątkowe zdjęcia, co jest dla pielgrzymów kolejnym potwier-

⁶ Np. ks. M. R u s e c k i: *Cud w chrześcijaństwie*. Lublin 1996.

⁷ *Madonna Płacząca*. Red. ks. R. U k l e j a. Warszawa 1995, s. 55–56

⁸ Ks. A. W a s i k: *Polska stygmatyczka*. [b. r. m.], s. 112.

dzeniem prawdziwości całej historii. To zróżnicowanie stanowisk wśród duchowieństwa nie sprzyja rozeznaniu zjawiska przez „zwykłych” pielgrzymów. Mimo to Kościół nie zaproponował dotychczas żadnego rozwiązania tego problemu.

Wydaje się jednak, że dla dużej części pielgrzymów ta – przyjmująca tak różne formy – „dyskusja” wśród duchowieństwa nie ma wpływu na postrzeganie omawianych zjawisk. Liczba innych dowodów potwierdzających sakralność miejsc, przed którymi stają pielgrzymi, jest bowiem tak duża i – według nich – są one tak doniosłe, że nie sposób w nie nie uwierzyć. Wielu z pielgrzymów okazuje pobożanie dla księży, którzy nie wierzą w dziejące się cuda. Inni z kolei dziwią się odrzucaniu przez duchowieństwo tak oczywistych faktów, które nie wymagają przecież – ich zdaniem – żadnych racjonalizacji i interpretacji.

Badania prowadzone przez mnie wśród pielgrzymów dowodzą przede wszystkim dużej żywotności elementów zgoła magicznych, będących często w opozycji do publikowanych na ten temat teologicznych rozpraw. Cudowne zjawiska dziejące się w miejscach objawień maryjnych są bardzo liczne i zróżnicowane⁹. Zaliczyć do nich można np. płaczące krwawymi łzami figury Matki Bożej (Radomin, Okonin), różne znaki na niebie – wirujące słońce, baranek czy hostia¹⁰, widoczne na tarczy słońca (Okonin), ślady stóp Matki Boskiej odcisnięte na kamieniach lub piasku (Ruda, Wykrot). Pielgrzymi opowiadają także, że miejsce objawień pozostawało suche pomimo padającego dookoła deszczu. Ogromną popularnością cieszą się wśród nich fotografie cudowne – po wywołaniu filmu i zrobieniu odbitki widać *sacrum* w przeróżnej postaci: promieni świetlnych, symboli, a nawet twarzy Jezusa czy Boga Ojca¹¹. Wizerunki Jezusa i Maryi widoczne są także w gałęziach drzew. W Okoninie na wierzbie, na której kilka lat temu Matka Boża objawiła się miejscowemu rolnikowi Krzysztofowi Czarnocie, oblicze Jezusa jest tak wyraźne, że trudno zakwestionować jego tam obecność, nawet osobom nastawionym sceptycznie. Ci ostatni mogą jedynie twierdzić, że to konar jest wygięty w określony sposób. Pielgrzymi modlą się przy tym drzewie, podchodząc po kolei do pnia, przykładają dłonie i w skupieniu wymawiają po cichu słowa modlitwy. Nierzadko także zrywają liście, korę i gałązki, zabierając je ze sobą do domów. Wizjonerzy, oczywiście, mogą przepowiedzieć przyszłość. Taką zdolność miała Jadwiga Bartel, taką też ma wizjoner w Wykrocie. Nie można nie wymienić licznych uzdrowień, które – według pielgrzymów – zdarzają się regularnie i są szeroko przez nich komentowane. Nawet ostatnia tragiczna powódź w naszym kraju miała swoje odniesienie do religijności mirakularnej. Otóż według pielgrzymów,

⁹ Duża część zawartych w tekście przykładów – jeżeli nie zaznaczono inaczej – pochodzi z badań własnych autora.

¹⁰ Obraz baranka na słońcu znany jest także w dawnych wierzeniach ludowych, np. podczas obserwacji słońca w wielkanocny poranek.

¹¹ Szerzej na ten temat piszę w: *Fotografie cudowne*. „Konteksty” 1997, nr 3–4, s. 50–54.

właśnie dzięki objawieniom Matki Boskiej i wizjonerowi Kazimierzowi Domańskiemu z powodzi została ocalona Oława, miasto leżące nad Odrą, niedaleko Wrocławia. Według powtarzających się relacji pielgrzymi widzieli tam Matkę Boską spacerującą po wałach przeciwpowodziowych, tuż przed nadejściem kulminacyjnej fali¹².

W celu oddania atmosfery, w jakiej odbywają się spotkania na miejscach objawień, wspomnę jeszcze jeden ze współczesnych cudów, tym razem ze światowego zestawu. Otóż rozpowszechniane m.in. w Okoninie czasopisma zawierają opis szczególnego cudu w Naju w Korei. We wrześniu 1995 roku tamtejsza wizjonerka Julia Kim otrzymała sakrament komunii św., a przyjęta eucharystia zamieniła się w jej ustach w żywe ciało i krew Jezusa¹³. Dokładnie opisane zjawisko ilustruje fotografia – co tu dużo mówić – szokująca i przerażająca. Oczywiście wszystko potwierdzone jest – podobno prawdziwymi – nazwiskami widzących to księży katolickich, wśród nich jednego biskupa. Same objawienia w Naju są opisywane bardzo często w kościelnej literaturze, dostępnej w wielu katolickich księgarniach, jako te, które cieszą się aprobatą miejscowych biskupów¹⁴. Wierzą więc w nie i pasjonują się nimi również polscy pielgrzymi. Można powiedzieć, że koreańskie cuda (i inne tego typu opisy z całego świata) rozbudzają w pielgrzymach mirakularną potrzebę i wrażliwość.

Przykłady te pokazują, jak wielką rolę – moim zdaniem decydującą i konstytuującą całość religijnych postaw pielgrzymów – odgrywa umagicznione traktowanie zjawisk religijnych, po których pielgrzymi spodziewają się efektów niesamowitości, niecodzienności, bezpośredniego znaku Boga lub bezpośredniej Jego ingerencji w życie doczesne. O tej naocznej obecności *sacrum* (Boga, Jezusa, Ducha Świętego lub Maryi) mówią także opisy objawień. Otóż niektórzy wizjonerzy podczas objawienia mają możliwość dotknięcia Matki Bożej, co jest postrzegane jako dowód najwyższej łaski.

Trzeba zaznaczyć, że zjawiska cudowne towarzyszą zarówno objawieniom „nieoficjalnym”, jak i tym uznanym przez Kościół lub za takie powszechnie już uważanym, np. Medjugorie. W tym ostatnim miejscu bardzo często pielgrzymi widzą wirujące słońce, które według świadków (oraz drukowanych opisów) identycznie wiruje w Okoninie. Jeżeli Matka Boska mogła zostawić ślady swoich stóp przed ponad stu laty w Licheniu (albo jeszcze wcześniej w XIII wieku w Poczajowie), mogła je pozostawić także współcześnie w Rudzie¹⁵ czy

¹² Por. np. M. K o ł o d z i e j c z y k: *Dom nad Odrą*. „Życie” z 30 lipca 1997 r.; R. S u c h: *Arka dla burmistrza*. „Nowości” z 28 lipca 1997 r.

¹³ „Przewodnik Miłosierdzia” – Wydanie Specjalne 1996, 3, s. 35 (czasopismo wydawane jest przez Canadian Institute of Divine Mercy w Toronto).

¹⁴ Por. *Madonna Plącząca...*, s. 52–53; R. L a u r e n t i n: *Współczesne objawienia Najświętszej Maryi Panny*. Gdańsk 1994, s. 148–153.

¹⁵ Por. K. P i ą t k o w s k a: *Kultura a ikonosfera. Etnologiczne studium wybranych przykładów ze wsi współczesnej*. W: „Łódzkie Studia Etnograficzne”. T. 33. Łódź 1994, s. 88–94.

Wykrocie. W Licheniu są one otoczone szczególnym kultem. Tysiące pielgrzymów w specjalnej kaplicy ma okazję przejść koło nich na kolanach i złożyć na kamieniu pocałunek. Opisywane cudowne rozmnożenie pokarmów w Medjugoriel¹⁶ w oczach pielgrzymów nie różni się niczym od cudownego rozmnożenia klopsów podczas spotkania modlitewnego grupy Małego Kamyka z Australii w jednym z toruńskich mieszkań, kilka lat temu. Promieniowanie Medjugoria na inne miejsca objawień i łączność z nimi widać także na przykładzie Okonina, gdzie przy „cudownej” wierzbie ustawiono cementowy krzyż wysadzany kamieniami z drogi krzyżowej w Medjugorie. W ten sposób następuje przenoszenie sakralności jednego miejsca w drugie oraz ich wzajemne potwierdzanie. W modlitwie powszechnej w Okoninie pielgrzymi polecają zawsze szczególnej opiece Matki Bożej Częstochowę, Medjugorie, Licheń, Okonin, Gietrzwałd i Wykrot. Niewątpliwie trudno pielgrzymom zrozumieć, dlaczego takie same znaki *sacrum* w pewnych miejscach cieszą się aprobatą Kościoła, a w innych nie.

Dla pielgrzymów miejsce objawień jest tym ciekawsze i chętniej przez nich odwiedzane (oprócz powodów bardziej pragmatycznych – odległość, formy zorganizowane itp.), im więcej cudów się tam dzieje. Wystarczy posłuchać (lub w nich uczestniczyć) rozmów pielgrzymów, którzy bardzo często prześcigają się i wręcz licytują w ilości doświadczonych i przeżytych (mniej lub bardziej bezpośrednio) zjawisk cudownych. W ten sposób następuje społeczne potwierdzanie autentyczności cudów oraz wzajemne wspieranie się w wierze i doświadczeniu religijnym. Dzięki temu powstaje szeroki krąg społeczny ludzi potrzebujących cudu. Bywa też, że w orędziach Matki Boskiej przekazanych przez wizjonerów są fragmenty aprobujące lub kwestionujące inne miejsca objawień i innych wizjonerów. Powstaje w ten sposób specyficzny dialog pomiędzy nimi. Jednak pielgrzymi rzadko przywiązują się do jednego miejsca – w miarę swoich możliwości odwiedzają inne. Wzajemne kontakty utrzymują pomiędzy sobą także niektórzy wizjonerzy.

Można powiedzieć, że ludzie potrzebują cudu wielokrotnionego. Stąd ciągle są gotowi na przeżycie następnych mirakularnych wzruszeń. Opisy i informacje o cudownych wydarzeniach są szeroko rozpowszechniane w przeróżnych wydawnictwach związanych z miejscami objawień oraz w bezpośrednich relacjach – w trakcie rozmów. Przynależność do mirakularnej wspólnoty to więc również przekazywanie dalej orędzi (czyli tekstów objawień), literatury, dewocjonaliów, fotografii, a także nie kończące się opowieści o wizjonerach, uzdrowieniach, cudach.

¹⁶ E. Maillard: *Medjugorie. Wojna dzień po dniu*. 1996; *Medziugorje – wyzwanie dla świata*. Z siostrą Emmanuel Maillard rozmawia Zdzisław Bielecki. „Życie” z 21–22 czerwca 1997 r.

Analiza religijności tej niemałej grupy społecznej wykazuje wyraźnie, jak mocne i ważne są w niej „magiczne mechanizmy przekonaniowe”¹⁷, które bardzo silnie oddziałują na praktykę religijną i na doświadczenie religijne. Nastawienie na konkret, na widoczną i realną obecność *sacrum* w rzeczywistości – to cechy opisanej przez Jacka Olędzkiego mirakularnej wrażliwości¹⁸. Sądzę, że można nawet mówić o typie religijności mirakularnej, której istotą jest właśnie cud konstytuujący ludową wizję świata i religii.

Na zakończenie chciałbym dodać kilka słów na temat metodologii, która – moim zdaniem – bardzo dobrze nadaje się do dalszych badań nad religijnością w miejscach objawień i cudów. Aby wyjść poza ogólne stwierdzenia, trzeba poznać rzeczywistą mentalność ludzi potrzebujących cudu. Warto więc pokusić się o próbę utrzymaną w stylu Geertzowskiego opisu zagęszczonego¹⁹ i postulowanych przez niego dwóch faz badań nad religią: analizy systemów znaczeń ucieleśnionych w symbolach oraz powiązanie ich z procesami psychologicznymi i strukturalno-społecznymi²⁰. Bardzo dobrze współgrają z teorią interpretacyjną Geertza badania z zakresu tzw. historii codzienności, mikrohistorii czy antropologii religijnej²¹. Przyjęcie perspektywy mikrohistorycznej pozwala lepiej poznać rzeczywiste znaczenia i sensy działań podejmowanych zarówno przez pielgrzymów, jak i wizjonerów, oraz ich wzajemne relacje. Za tym idzie bardziej pogłębiony i naturalniej zaprezentowany rodzaj ich religijnego doświadczenia. Pozwala też mirakularne przeżycia odnieść do sfery życia codziennego i poznać zależności pomiędzy codziennością a odświętnością²². Jest to ważne, gdy weźmiemy pod uwagę liczne relacje pielgrzymów mówiące o tym, że pobyt w miejscu objawień zmienił ich całe dotychczasowe życie.

W wielu współczesnych opracowaniach socjologów religii mówi się o postępującej sekularyzacji społeczeństwa. Religijność mirakularna jednak bardzo opornie poddaje się tym ogólnym tendencjom, może wręcz im silnie przeciw-

¹⁷ M. B u c h o w s k i: *Tradycyjny i współczesny kontekst funkcjonowania praktyk i przekonań magicznych w polskiej kulturze ludowej*. W: *Kultura tradycyjna w życiu współczesnej rodziny wiejskiej*. Red. Z. J a s i e w i c z i P. V ł a h o v i ć. Poznań 1986, s. 38.

¹⁸ A. H e m k a, J. O l ę d z k i: *Wrażliwość mirakularna*. „Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 1, s. 8–14.

¹⁹ C. G e e r t z: *The Interpretation of Cultures. Selected Essays*. New York 1973.

²⁰ T e n Ź e: *Religia jako system kulturowy*. W: *Racjonalność i styl myślenia*. Wybrał, wstępem i posłowiem opatrzył E. M o k r z y c k i. Warszawa 1992, s. 549.

²¹ A. D u p r o n t: *Anthropologie religieuse*. In: *Faire de l'histoire*. T. 2: *Nouvelles approches*. Red. J. L e G o f f, P. N o r a. Paris 1974, s. 105–136; E. D o m a n s k a: *Historiografia czasu postmodernizmu po postmodernizmie (retrospekcja)*. W: „Łódzkie Studia Etnograficzne”. T. 35: *Wobec kultury. Problemy antropologa*. Łódź 1996, s. 111–128; W. W r z o s e k: *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*. Wrocław 1995; *Historia społeczna – historia codzienności – mikrohistoria*. Red. W. S c h u l z e. Warszawa 1996.

²² Por. J. M u c h a: *Codziennosc i odświętnosc. Polonia w South Bend*. Warszawa 1996, s. 35–41.

działać. Ciekawe, w jakim stopniu taka właśnie mentalność katolików jest pożądana i preferowana przez Kościół. W miejscach objawień maryjnych dochodzi – moim zdaniem – do ścierania się bardzo różnych postaw religijnych polskich katolików. Pewne zarysowujące się tu podziały można odnieść również do znanego – ale jednocześnie trochę zbyt schematycznego i publicystycznego – podziału na Kościół otwarty i zamknięty.

Coraz częściej pojawiają się w tekstach orędzi maryjnych wizje apokaliptyczne²³. Być może w związku z atmosferą końca tysiąclecia zjawiska cudowne i objawienia maryjne będą się coraz częściej pojawiać, przybierając bardziej różnorodne formy.

Na rozwój maryjnych objawień pewien wpływ może mieć również fakt pojawienia się w łonie Kościoła zwolenników uznania Matki Boskiej za Współodkupicielkę i ogłoszenia w tej sprawie nowego dogmatu wiary rzymskokatolickiej²⁴. Problem ten zasadniczo już teraz wywołuje liczne kontrowersje w samym Kościele. Można się zatem spodziewać, że i ta sprawa znajdzie odbicie w tekstach orędzi z miejsc cudownych.

Objawień maryjnych i cudów nie należy traktować jako zjawiska marginalnego i egzotycznego. Sądzę, że ich poznanie pozwoli zrozumieć specyfikę ludowej religijności katolickiej oraz wiele zjawisk zachodzących we współczesnym Kościele.

²³ L. B o b r o w s k a: *Graviora manent, czyli najgorsze dopiero przed nami. (Manifestacje postawy apokaliptycznej w tekstach przepowiedni)*. „Lud” 1988, T. 72.

²⁴ K. L. W o o d w a r d: *Hail, Mary*. „Newsweek” 1997 (August), nr 25, s. 39–45.

Present-day revelations of the Virgin Mary – folk religiousness between the magic and theology

S u m m a r y

The article presents the place of revelation of the Virgin Mary as the most characteristic centres of existence and formation of contemporary folk religiousness. These are both the places of ‘official’ cult, which for hundred years have been known as places of pilgrimage, and places not recognised by the Catholic Church as places of revelations and miracles. The former include: Lourdes, Fatima, Medjugorie and Gietrzwałd and Licheń in Poland. While among the latter we find Bayside, USA or Naju, Korea. In Poland such places are Olawa, Ruda, Chotyńiec, Wykrot, Okonin and Radomin. The religious experience of pilgrims to these places reveals ‘miraculous sensitivity’, expectation of a miracle and concrete signs of sacrum. Research on these places is carried out by means of Geertz’s „condensed description” and a methodology known as microhistory.

The present article describes the situation in which pilgrims visiting the sites of present-day revelations are 'entangled'. Their situation is complex as such places have not been recognised by the Church and in many cases are even condemned. This however does not prevent believers from pilgrimages, which sometimes means disregarding an official ban lifted by bishops. What is more the credibility of the places legitimised by occasional pilgrimages of Catholic priests. Also catholic publications write about revelations and visionaries, often in a positive tone. In consequence representatives of the Church, visionaries and pilgrims are confronted with a dilemma of the requirements of theology and their own religiousness, in which an important role is played by magic mechanisms of convictions.

Gegenwärtige Erscheinungen Mariens – Volksreligiosität zwischen Magie und Theologie

Z u s a m m e n f a s s u n g

In dem Text werden die Erscheinungsorte Mariens als einige der ausdrucksvollsten Zentren des Vorkommens und der Gestaltung der gegenwärtigen Volksreligiosität dargestellt. Es sind sowohl Orte der „offiziellen“ Verehrung, die seit Jahrhunderten auf der Wallfahrtskarte dasind, als auch Orte, die von der katholischen Kirche nicht anerkannt werden und wo Mariens Erscheinungen stattfinden und zahlreiche Wunder geschehen. Zu den ersteren gehören z.B. Lourdes, Fatima oder Medjugorie, und in Polen Gietrzwałd oder Licheń. Zu den anderen z.B. Bayside in den USA oder Naju in Korea. In Polen sind es Olawa, Ruda, Chotyniec, Wykrot, Okonin und Radomin. Die religiöse Erfahrung der in diesen Orten ankommenden Pilger ist durch eine „mirakulöse Empfindsamkeit“ gekennzeichnet, wobei in ihrer religiösen Erfahrung die Erwartung des Wunders, einer Außergewöhnlichkeit und konkreter Sacrum-Zeichen am wichtigsten ist. Die Untersuchungen werden dort in Anlehnung an die „verdichtete Beschreibung“ von C. Geertz und eine Methodologie, die als Mikrogeschichte bekannt ist, geführt.

Im Artikel wird die Situation dargestellt, in welche die die gegenwärtigen Erscheinungsorte besuchenden Pilger verwickelt sind. Diese Situation wird um so verwickelter, als sie von der katholischen Kirche als offizielle Orte des religiösen Kultus nicht anerkannt wurden, und am häufigsten werden sie sogar verworfen. Dies stört jedoch zahlreiche Gläubige nicht, dorthin zu pilgern, häufig sogar gegen eine eindeutige Weisung der Bischöfe. Manche Priester lassen sich jedoch an solchen Orten sehen und dadurch wird deren Glaubwürdigkeit legitimiert. Ähnlich ist es in der katholischen Literatur, die eingehend über die Erscheinungen und über die Visionäre informiert, oft in einem positiven Licht. Sowohl die Vertreter der Kirche, die Visionäre, als auch die Pilger scheinen in einer Zerrissenheit zwischen Theologie und der eigenen Religiosität zu sein, in der magische Überzeugungsmechanismen eine große Rolle spielen.